

KRONIKA PIOTRKOWSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM M. PIOTRKOWA I OKOLICY — WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Warunki prenumeraty: W Piotrkowie rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 k. 50; za odnośzenie do domu kop. 15 kwartalnie. — Z przesyłką pocztową i kosztami ekspedycji: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2 k. 00. Numer pojedynczy kop. 6.

Cena ogłoszeń: Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na 1 stronie kop. 25; na końcu gazety jednorazowo po kop. 15, kilkakrotnie po kop. 10; Za dołączniki rb. 5 od 1 karty każdorazowo.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
Redakcja: dom. p. Jagodzińskiego 1-sze p.
Admin. i Ekspedycja główna: Księgarnia J. Zradzińskiego i wszystkie m. księgarnie; w Warszawie zaś, Biuro ogłoszeń Ungra* Wierzbowa 8 (wprost ul. Niecałej) i D. hand. L. i E. Metz i Sp. Marszałk. 130.

Księgarnia J. Zradzińskiego dawniej F. Jędrzejewicza w Piotrkowie

OTRZYMAŁA REPREZENTACJĘ

FORTEPIANÓW I PIANIN FABRYKI F. J. NOWICKIEGO W WARSZAWIE

i poleca takowe po cenach fabrycznych.

— Sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach na spłaty i za gotówkę. —

Kooperatywy spożywcze.

II.

W stale rozwijającej się organizacji stowarzyszeń spożywczych uderza przede wszystkim fakt jeden. Wśród zrzeszających się widzimy ludzi najrozmaitszych stanowisk. Inteligencja i duchowni, wielcy właściciele ziemscy i drobni rolnicy, dyrektorowie fabryk i robotnicy, ludzie zamożni i biedni, wszyscy bez względu na swe różnice, nieraz sprzeczne interesy w innych dziedzinach życia, w kooperatywie spożywczej łączą się zgodnie, podają sobie ręce dla wspólnej pracy gospodarczej. Jest to objaw najszerzej pojętej solidarności.

I dzięki tej właśnie solidarności kooperatywa spożywcza, której pierwszym krokiem działalności jest założenie sklepu produktów spożywczych, a w miarę potrzeby i wszelkich innych artykułów codziennej potrzeby, w dążeniu do coraz tańszego nabywania towarów, stawia sobie za zadanie skupienie sił swoich i tworzenie organizacji silniejszych i szerszych. Stowarzyszenia więc łączą się z sobą w jeden związek, żeby prowadzić własną hurtownię, niezależnie się w ten sposób od hurtowników i komisjonerów, a wejść w bezpośrednie stosunki z pierwszą ręką — cukrownią, wielkim młynem, fabryką, kopalnią.

Napotykanie na tej drodze przeszkody z strony hurtowników i fabrykantów na niekorzyść spożywców, potrzeba rozciągnięcia kontroli nad produkcją artykułów spożywczych, ulegających zafałszowaniom, wszystko to w miarę rozrastania się sił spożywców, stawia przed nimi nowe zadania i skłania ich związek i Hurtownię Centralną do zakładania własnych fabryk dla wytwarzania tych artykułów, których zbyt jest zapewniony w sklepach kooperatyw związkowych.

Postępując krok za krokiem w tym kierunku, angielskie kooperatywy spożywcze, najstarsze w Europie, doszły już do posiadania 121 fabryk, których wytwórczość roczna wyraża się w sumie 197 milionów rubli.

Kooperatywy, zorganizowane w jeden związek narodowy, mogą stać się podstawą rozwoju nowego przemysłu krajowego.

Że z organizacją kooperatyw spożywczych na polskiej ziemi podjęta została sprawa ważna, doniosła w swym znaczeniu i skutkach dla wyjątkowo uboższego pod względem rodzimego handlu i przemysłu społeczeństwa, dowodzi i ogromna ich liczba do siedmiuset dochodząca i ten żywiołowo idący, potężny odruch najuboższych klas narodu, które w kooperatywach widzą dźwignię swego dobrobytu i wreszcie to powszechne zainteresowanie się naszego ogółu temi drobnymi zrzeszeniami.

Kooperatywy polskie posiadają od niedawna swój Związek, którego ustawa zalegalizowaną została rok temu, oraz Krajową Centralną Hurtownię, która działalność swą rozpoczęła w dniu 1 października ubiegłego roku.

Ogłoszony na 1-szy stycznia, a potwierdzony przez Radę Nadzorczą, bilans z 3-ch miesięcy tego największego Domu Handlowego w Polsce wykazuje: przynależność 188 stowarzyszeń, przyjętych do Związku, kapitał udziałowy 23,358 rub., gwarancyjny 116,790 rb., obrót wraz ze sprzedażą agenturą 300,000 rb. Na rozwój Hurtowni patrzyć można spokojnie z tą pewnością, że w roku 1913-ym suma obrotu sięgać będzie miliona dwukroć sto tysięcy rubli. Zestawienie bilansów 157 kooperatyw związkowych na ogólną liczbę 188 za rok 1910-ty przedstawia nam następujące cyfry: obrót 3,807.687 rb. bilans 1,172,534 rb., kasa 69,466 rb., ruchomości i nieruchomości 216,853 rb., towary i opakowania 641,079 rb., udziały 366,883 rb., zapasowy 64,245 rub., rezerwowo 44,585 rub., wreszcie zysk czysty 139,038 rb. przy 20,889 członkach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę kapitał zapasowy tych kooperatyw 64,245 rb., który powstał z 10⁰/o od czystego zysku lat ubiegłych, to możemy stwierdzić, że dały, w swej niewielkiej liczbie 157 stowarzyszeń, tym dwudziestu tysiącom zrzeszonych w związku 642,450 rub. + 139,038 rub. oszczędności, a więc blisko 800,000 rb. A przecież kraj nasz posiada stowarzyszenia, które dotychczas pomimo licznych zgłoszeń nie zostały przyjęte jeszcze do Związku. O upadku też ruchu naszego mowy dziś już być nie może. Ruch ten nietylko się ostał, nietylko przetrwał stan zubożenia, który tak silnie dał się we znaki wielu naszym instytucjom społecznym, ale

naogół pomimo jednostkowych niepowodzeń staje się coraz intensywniejszy.

Wszystkie formy kooperacji w naszym kraju mają jeden wspólny wielki cel: wyzwolenie drobnych sił ekonomicznych z pod przewagi spekulacyjnego po największej części i obcego nam kapitału. Do tego celu dąży i zmierza przede wszystkim obok kooperatywy rolnej, kooperatywa spożywcza, ale potrzebna nam pomoc inteligencji, aby szeroka, wspólna akcja odniosła świetniejsze zwycięstwo.

Ks. Józef Meźnicki.

Częstochowa.

Członek Rady Nadzorczej
Warsz. Związku Stow. Spożywczych.

My się nie znamy!

My się nie znamy — świat tak powiedział,
Niech twoje serce sąd ten odmieni,
Braterstwo duchów nie zna co przedział
Czasu — przestrzeni.

Wykołysane w jednej kolebce
Wspomnień zamierzchłych, pradziadów chwały,
Nam wspólna przeszłość, do duszy szepece
Swe ideały.

Wspólna przed nami wytknięta droga,
Ku jednemu celom — w pracy ofierze,
Za zgasłe matki — ślemy do Boga
Jedne pacierze.

Wspólne są dla nas losu uśmiechy,
Wspólne cierpienia w sercach odczute,
Wspólnie dźwigamy za ojców grzechy,
Jedną pokutę.

Z niewydanego pamiętnika.

(Ciąg dalszy).

Z początku w klasie, w ławce najbliższej katedry zajęli miejsca najmłodszy, a później co raz wyższy, tak że w ostatnich ławkach siedzieli, jak myśmy ich nazywali «dryblasi», to jest najwyższy. Ja byłem z całej klasy najniższym, dostało mi się więc pierwsze miejsce w pierwszej ławce, obok mnie posadzono nieco wyższego odemnie Artura J....., skutkiem czego powstała między nami dwoma najprzód znajomość, a ta następnie przedzierzgnęła się w życzliwy stosunek, niemal przyjaźń. Szczególniej ja awansowałem w tym kierunku bardzo, sierota od niemowlęctwa prawie, spragniony byłem cieplejszego uczucia, którego dotąd między obcymi nie zaznałem, obcując ciągle z Arturem, z braku doświadczenia, wyidealizowałem sobie

jego życzliwość. Sądziłem, że mam w nim oddanego sobie przyjaciela. Koledzy podsycali budzącą się we mnie przyjaźń dla mego towarzysza, nazywali nas «koźmi Muchanowa», albowiem ja miałem włosy blond a Artur szatyn, włosy więc nasze kolorem swym odpowiadały maści koni, jakimi jeździł do nas codziennie kurator okręgu Muchanow i tym sposobem wbiłali we mnie przynajmniej przekonanie, że jesteśmy nieodłączną parą. Przyjaźń ta z mojej strony zamieniła się w rodzaj ubóstwiania.

Nie długo jednak trwało to złudzenie. Artur nie odwzajemniał mi się za moją ku niemu serdeczność. Sympatję swoją zwrócił ku koledze naszemu Bronisławowi R....., względem zaś mnie zmienił się nie do poznania. Serdeczność zamieniła się w obojętność. Wypadek następnie zbliżył mnie do dwóch kolegów: Aleksandra C..... i Jana P....., z którymi łączyła mnie największa życzliwość, aż do ukończenia instytutu i którzy mi okazywali tyle bratniego przywiązania, iż od owego czasu pełen dla nich cze-

Skoro nas tyle węzłów jednoczy
 Ku wspólnym celom, wspólnej potrzebie,
 Widzę cię bracie w jasnej przezroczy
 Tuż koło siebie.

Duch nasz od ciała jest niezawisły,
 Wymiany myśli nikt nam nie wzbrania,
 Nam nie potrzebna cielesność, zmysły,
 Dla zapoznania.

Więc duchu jasny! — bracie nieznanym!
 W pragnieniach szczytnych bratniej miłości!
 Ufaj, że znajdziesz balsam na rany,
 W marzeń spójności!
 Ignacja Piątkowska.

DAR LUDU.

W Wielki Czwartek Ojcowie Paulini na Jasnej Górze dokonali tradycyjnej zmiany sukienki na cudownym obrazie Matki Bożej Częstochowskiej. Od dnia tego na Obrazie zawisła sukienka koralowa, dar włościanek z Kieleckiego (z parafii Złotniki i okolic). Jak wiadomo, zacne te katoliczki, na wieść o okradzeniu cudownego Obrazu, złożyły Bogu w ofierze wszystkie swe, po prababkach nieraz przechowywane, korale, z których jedna z pracownic haftów w Kielcach wykonała Matce Bożej sukienkę na złotej lamie.

Aby zaznaczyć potrzebę łączności wszystkich warstw społeczeństwa z ludem, p. Rudzka z Jeleńskich ofiarowała specjalnie do sukienki wykonane wspaniałe wotum w kształcie dwóch strzał, ozdobione drogimi kamieniami. Podobnie księżna Lubomirska z Kruszywy na ten sam cel ofiarowała bardzo kosztowne spięcie brylantowe. Złożono też dużo cennych wotów, które, obok wielu dawniejszych, zostały na sukience umieszczone. Nie wypełniły one jednak całkowicie wolnych miejsc pomiędzy koralami; nastąpi to

i wdzięczności, na równi z bratem rodzonym ich uważałem.

Między współkolegami, przykre wspomnienie wywołuje Wojciech P..... Był to drab ogromnego wzrostu, barczysty jak niedźwiedź, mocno już nie młody, bo zapewne 20 lat z okładem liczący, podobno dość zamożny, a niewątpliwie bardzo przystojny. Niezwykła jego uroda prawdziwie mężka, postać okazała, a nawet majestatyczna, dawały mu najzupełniejsze prawo uchodzić za Apollina, to też kobiety, gdzie się ukazał, szalały za nim, nie wyłączając uroczej panny M....., która w P..... była zakochana po uszy, a który z tego odniósł w swoim czasie odpowiednią korzyść. O ile P..... był ładny i wspaniały, o tyle umysłowo był ograniczony, trudno sobie wyobrazić takiego kretyna, jakim był nasz Apollo. Naturalnie ja i Artur byliśmy dla P..... przedmiotem igraszki, on nas szyderczo nazywał swymi «ojcami», on to nas nazwał «koźmi Muchanowa», on z nas drwił ciągle, ale nie na tem się kończyło. W przystępie

dopiero z czasem, w miarę składania nowych odpowiednich wotów.

Piękny dar włościanek z diecezji kieleckiej był to pierwszy objaw budującego zachowania się ludu naszego podczas katastrof jasnogórskich. Sukienkę koralową cechuje prostota i dla tego tworzy ona miły i nie pozbawiony efektu widok.

Cały rok spoczywać będzie sukienka koralowa na Obrazie Panny Przepięstej. Cały rok setki tysięcy ludu oglądać będą w oltarzu dar swój. Będzie to dlań ukojenie po tylu przeżytych bólach, a jednocześnie nowy węzeł, zadzierzgnięty z Jaspogórską Panią, a przez nią z Kościołem, ze Stolicą Świętą, ze wszystkimi warstwami Narodu, co ideałom katolickim pozostały wierne. Tylko bowiem w spójni serdecznej wszystkich warstw, zjednoczonych miłością prawdziwej wiary i cnoty, osiągnąć się da szczęście Narodu.

Z ŻYCIA

Zebrań Koła Ziemianek odbyło się w dniu 16 b. m., na które przybyło 17 członkiń. Dyskusja pod przewodnictwem p. Siemieńskiej dotyczyła sklepu spółkowego artykułów wiejskich, spożywczych, jaki Koło zamierza otworzyć w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej. Delegat centralnego komitetu kooperatyw spożywczych wyjaśniał zebrany stronę prawną, tyżącą zakładania sklepów spółkowych, również sposób organizacji i prowadzenia. Przedstawił rachunki, które w przybliżeniu wymagają 2000 rb. na jednorazowe urządzenie sklepu. Koszt utrzymania sklepu wynosić będzie rocznie sumę 3500 rb. łącznie z reklamą. Obrót winien przeciętnie równać się 80 rb. dziennie. Ryzyko roczne wynosi 4000 rb. Koło rozesało do stowarzyszonych pań 100 egzemplarzy zapytań, jakie produkty nadsyłać będą stale na sprzedaż do sklepu, lecz do tej pory otrzymało 10 odpowiedzi. Najwięcej na zbyt w sklepach tego rodzaju, liczyć mogą artykuły potrzeb zwykłych jak: jaja, masło, sery, owoce, maliny, soki z malin i inne, cebula, kapusta kwaszona i suszona, powidła, konfitury; mniejszy popyt znajdują przedmioty stołu wy-

dobrego humoru, P..... stawiał sobie jednego z nas na jednej dłoni, a drugiego na drugiej, rozumie się za pośrednictwem odpowiedniego środka przymusu, podnosił nas do góry i bił głową o głowę, wołając «o moi wy ojcowie kochani», czem wywoływał homeryczny śmiech zacnych naszych kolegów, a my musieliśmy znosić to cierpliwie, aby nie powodować nowego i więcej może jeszcze dotkliwszego objawu miłości ze strony naszego miłego kolegi.

P..... o nauce nie myślał, siedział w klasie w ostatniej ławce i na ostatnim miejscu, co mu się z wzrostu i postępu w naukach niezaprzeczenie należało i nigdy żadnej lekcji nie umiał. Nauczyciele tak dalece do nieuctwa jego przywykli, że ani pomyślał którykolwiek o tem, aby go kiedy zapytywać, z góry bowiem byli przeświadczeni, że on nietylko o lekcji, ale o Bożym świecie żadnego wyobrażenia nie ma. P..... wysiadywał więc sobie podczas lekcji spokojnie, w tem przekonaniu, że nikt pokoju jego nie zakłóci. Tymczasem stało się raz inaczej.

kwintnego jak: zwierzyna, ptactwo dzikie itp. Udział określony został w wysokości 25 rb.; przełożone kółek zapytać mają członkinie ile zadeklarują udziałów. Sklep najlepiej otworzyć w jesieni, tymczasem postarać się o wykwalifikowanych i uczeiwych pracowników handlowych.

Wieczór Zygmunta Krasińskiego, odbył się urządzony staraniem Towarz. Pomocy Szkolnej w poniedziałek ubiegłego tygodnia w teatrze «Victorja». Słowo wstępne «O twórczości Krasińskiego» wygłosił prof. M. Kridl, poczem deklamowali: «Przestroge» p. Arkawinówna, a «Psalmy» p. Nowakowski. W Irydyonie wystąpili artyści Teatru Zjednoczonego, w roli: Irydyona p. Wacław Nowakowski, Elsynoe p. Helena Arkawinówna, Massynisy p. Aleksander Zelwerowicz, Heliogabala p. Konstanty Tatarkiewicz, Eutyhiana p. Henryk Małkowski, Kornelji p. Halina Sarska. Reżyserował p. A. Zelwerowicz. Brak dekoracji zastępowały refleksy światła, rzucanych na scenę. Całość wypadła udatnie i wywołała głębokie na widzach wrażenie, szczególnie ostatnia scena pod krzyżem. Sala była zapełniona przez inteligencję i młodzież.

Ze Stow. Wzaj. Pomocy Rzemieślników i Handlujących. Od paru lat omawiana sprawa budowy domu dla naszego stowarzyszenia wchodzi nareszcie w fazę urzeczywistnienia. Komitet budowlany, dzięki energicznej inicjatywie p. inżyniera Nowickiego zbierając się często stara się jaknajprędzej rozpocząć budowę. Plan budowy domu, opracowany za pośrednictwem p. Gawińskiego, z niektórymi zmianami, dokonanimi przez p. Nowickiego, został przedstawiony władzom do zatwierdzenia. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu, wspólnie z przedstawicielami Towarzystwa Gimnastycznego, omawiana była sprawa zaciągnięcia pożyczki od tegoż Towarzystwa i wynajęcia lokalu w przyszłym naszym domu, wkrótce też ma być spisana odnośna umowa. Zarząd nasz upoważnił osoby ze swojego grona do zawierania umów na dostawy i roboty.

Jak zawsze u nas, kiedy potrzeba większej energii i pracy, trudno nam się na nie zdobyć, chcemy wszystko zrzucić na barki jednego człowieka. Mamy bardzo pracowitego i uczynnego prezesa, który całą duszą jest oddany sprawie budowy, ale i on nie da sobie rady, jak będzie odosobniony i jeśli nie pomożemy mu. Przez ostatnie lata ma-

liśmy okazali naszej energii i czynów, chcemy teraz, kiedy nadarza się taka wielka sposobność, to powetować. Pamiętajmy, że to co tworzymy, budując własne schronisko, będzie wiekopomne dla nas i dla tych co nas zastąpią, że ten dom będzie ogniskiem, może lepszej doli dla naszej braci rzemieślniczej.

Własny dom, własne ognisko, jakie to wielkie słowo, w życiu pojedynczego człowieka. Marzy on, by posiadać własny dach nad głową, własne schronienie. Nie wielu z nas to osiągnąć może, niechże ten dom uprzytomni nam, że w niem będzie częścią naszą i ofiarności naszej. Ten dom będzie chlubą naszą, będzie nasz. Ofiarności jakże często zawodną jest, i jak doskonale ilustruje nasz charakter; pamiętam, jak na ogólnem zebraniu byliśmy wszyscy podnieceni tą sprawą budowy domu, zobowiązania pieniężne sypały się, jak z rogu obfitości, każdy coś deklarował, a kiedy przychodzi czas zrealizować to, cośmy obiecali, tej gorliwości wśród nas nie widać i ci co podjęli pracę by obejść takich członków i przypomnieć im, że nadszedł czas przyjść od słowa do czynu, nie wracają z pełną kieszenią. Zapewne, że my rzemieślnicy nie jesteśmy bogaci, że często dajemy prawie wdowi grosz na dobre sprawy, więc jeżeli nie możemy od razu dać wszystkiego, to dajmy choć częściowo, ale dotrzymujmy zobowiązań, bo bez tego trudno coś zacząć. Gdy sami coś mamy, wtedy mogą nas poprzeć i inni ofiarodawcy. Już obecnie ta ofiarności ujawniać się poczyna, pozatem cośmy otrzymali od szlachetnych ofiarodawców wcześniej; ostatnio większe ofiary na budowę domu złożyli p. Brauliński i ks. proboszcz Zagrzejewski, za co składamy im serdeczne «Bóg zapłać». Nie od rzeczy będzie przestrzedz niektóre osoby przed pewnem zwątpieniem we własne siły, które ujemnie wpływa na otoczenie, przez co paraliżuje inicjatywę, w możność urzeczywistnienia naszych zamiarów; rzeczywiście sprawa jest nie łatwa, wiemy jakie trudności trzeba będzie pokonać. Tak jak zbyt optymizm jest nie właściwym, tak samo i pesymizm nic dobrego nie przyniesie. Wódz, który nie wierzy w wygraną bitwę—nie wygra jej.

K.

Przybył do nas na nauczyciela historii Rosyji, wprost z uniwersytetu młodzieńki p. M..... Człowiek ten, znalazłszy się w obcym kraju, bez znajomości języka miejscowego, zwyczajów i obyczajów, był jak złapany, niepewny siebie, chwiejny w swoim stosunku do uczniów. Przyczem odznaczał się dobrem wychowaniem domowym, uprzejmością, grzecznością, łagodnością i nad wyraz miłym obejściem z uczniami. Trzeba było widzieć, jak tego człowieka żenowało, skoro zapytany na lekcji uczeń odpowiedzieć nie umiał. Otóż pewnego razu, w ciągu lekcji p. M..... przegląda spis uczeni i wywołuje P..... Ten ostatni wstał. Nauczyciel zdaje się pierwszy raz go spostrzegł, zdziwił się ujrawszy jakiegoś olbrzyma, któremu sam, będąc małego wzrostu, z podniesioną głową, mógł ledwie spojrzeć w oczy, z wielką nieśmiałością podchodzi do P..... i mówi: «Co panu wiadomo o księciu Włodzimierzu Monomachu! Naturalnie P..... pojęcia nie miał, o co go zapytują, nie traci przecież fantazji i pod nosem zaczyna jak najspieszniej wyrzucać z ust:

«Książ Władimir Monomach, mach, mach, Monomach, Książ Władimir Monomach mach, mach, mach, mach, Monomach, itd.» Nauczyciel słucha i uszom swoim nie wierzy, sądzi, że czegoś nie dosłyszał, lub się przesłyszał, przykładając więc rękę do ucha i skradając się ku P..... na palcach, aby mu nie przeszkadzać, a dowiedzieć się o czem on tak biegle bez zająknięcia opowiada. Tymczasem P..... nie daje za wygraną, nie przestaje powtarzać swego: «Władimir Monomach mach, mach, Monomach, Książ Władimir Monomach, mach, mach, mach itd.» Nauczyciel, stojąc tuż przy nim, słucha z zadziwieniem, po dłuższej jednak chwili orientuje się w sytuacji i z największą łagodnością i dobrotliwym uśmiechem robi ręką gest, jak gdyby powstrzymujący P..... i powiada: «Proszę niech pan przestanie machać, pan się już zmęczył, a dla mnie to wystarczy, ja panu napiszę trójkę, ta na zawsze pozostanie i nigdy już pana niepokoić nie będę». Uspokoił się autor «machania» i od tego czasu z dumą zawsze powtarzał do nas: «co wy osły umiecie, patrzcie ja-

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

Zaślubiny. W dniu 9 b. m. w kościele św. Mikołaja we Lwowie odbył się obrzęd zaślubin p. Antoniego Potockiego, wychowawca Szkoły polskiej dyr. Konstantego Dąbrowskiego, z p. Anną Krechowicką, wychowanicą pensji p. H. Domańskiej. Młodej parze na nową drogę życia ślemy serdeczne «Szczęść Boże».

Zebranie parafjalne. Dnia 12 maja r. b. odbędzie się zebranie parafjalne w kancelarii parafjalnej piotrkowskiej w celu przeprowadzenia uchwały na przebudowę obecnej plebanji, w którejby pomieścić można mieszkanie proboszcza, wikariuszów, kancelaryj parafjalną i mieszkanie dla całej służby kościelnej, gdyż obecny budynek, w którym teraz pomieszcza się służba kościelna jest kompletnie zniszczony, zgniły od wilgoci i starości i zupełnie niezdatny do odrestaurowania, musi więc być usunięty.

Na zebraniu, po przeprowadzeniu powyższej uchwały, ma zamiar ksiądz Eug. Lipiński, rektor kościoła po-Dominikańskiego, prosić zebranych parafjan o przyjęcie i zatwierdzenie Jego ofiary, w stosownej przeróbce lub przebudowie Jego własnym kosztem budynku dla służby kościelnej przy kościele po Dominikańskim, bez żadnych kosztów ze strony parafji.

Nabożeństwo. W dniu 2 maja, jako w dzień Imienia św. Prezesa Zygmunta Płonczyńskiego odbędzie się w kościele po-Dominikańskim w Piotrkowie o godz. 10-ej rano nabożeństwo za spójność Jego duszy, na które zaprasza Piotrkowskie Tow. Rolnicze.

Odczyt. W sobotę dn. 20 b. m. w sali T-wa Dobroczyńności p. dr. med. Józefa Joteyko wygłosi odczyt pod tytułem «Pedagogia w obrazach» — nauka o dziecku. Odczyt ilustrowany będzie 50 przezroczkami.

Towarzystwo Krajoznawcze tutejsze zamierza wydać serię pocztówek artystycznych z Piotrkowa i okolicy. Ktoby posiadał nieużytkowany materiał rysunkowy czy

fotograficzny, dotyczący tych stron, zechce dla dobra wydawnictwa zawiadomić o tem Zarząd Oddziału Piotrkowskiego.

Turyści. Jak ptaki, czujące już powiew wiosny, ukazują się w Piotrkowie wędrowcy po własnym kraju. Przed kilku dniami bawili wśród nas uczniowie szkoły handlowej dyr. Górskiego z Warszawy, przybyli od strony Tomaszowa i Wolborza. Zdrowy to sport i pouczający.

Odnaczeni. Order św. Stanisława kl. 3 otrzymali: pp. Leon Żołnierz-Piotrowski, Zawiadowca stacji Piotrków i Onufry Nestorowicz, zarządzający stacją telegrafu kolejowego.

W kwestji teatru Magistrat zwrócił się do Radomia, Lublina, Kielc i Kalisza z zapytaniem o koszt budowy teatrów i warunki eksploatacji. Odpowiedziano już z miast tych, lecz Kalisz tylko przysłał warunki żądane. W Lublinie budowało teatr oddzielne towarzystwo, przeto tam zostało skierowane nowe zapytanie. Na sesji, jaka ma się odbyć wkrótce, p. inż. Kępiński przedstawi szkic budowli.

Tow. Gimnastyczne urządzi w maju ćwiczenia popisowe na cykłodromie Tow. Cyklistów, przytem weszło w porozumienie ze Stow. Rzem. i Handl. i to zgodziło się obok własnego domu wznieść oficynę odpowiednią dla Tow. Gimnastycznego, kosztem pożyczonych od Tow. kilku tysięcy rubli.

Zaćmienie słońca w mieście naszym obserwowane było z niezwykłym zajęciem. Gromadki uzbrojonych w przyćmione za pomocą dymu szkiełka, wytrwale patrzyły w górę od godziny 12 m. 43 do 3 m. 18, aż ostatni ślad cienia księżycowego zszedł z powierzchni słońca. Zaćmienie sprawiło wrażenie, iż zbliżamy się ku wieczorowi, chłód też wzmógłszy odczuć się dał. Następne zaćmienie przypada w r. 1999 w dniu 11 sierpnia.

Do Zarządu kolei W. W. słyszeliśmy, iż magistrat zwrócić się ma ze skargą na zamknięcie wejściowych drzwi na peron z salonu pierwszej klasy. Dla oszczędności usunięto tam trzeciego szwajcara, odbierającego bilety. Z tego powodu tworzy się ścisisk niestychany, gdyż jedni z podróżnych spieszą z wagonów do bufetu, inni z bufetu na

kem zaimponował M....., że nie wiedział, jak mi dziękować za moją znajomość historii».

P..... mimo swoje nieuctwo, posunięte do tego stopnia, że pewnie nawet pisać nie umiał, przechodził jednakże z klasy do klasy, albowiem ujmując powierzchownością i sprytem swoim potrafił wyrobić sobie silną protekcję, która mu skutecznie pomagała.

W Instytucie szlacheckim wykładano wszystkie te przedmioty, jakie były wykładane w gimnazjach gubernjalnych, z dodatkiem jednak prawa polskiego, prawa rosyjskiego, gospodarstwa wiejskiego, prócz tego uczono: gimnastyki, tańców, musztry wojskowej z maszerowaniem i ewolucjami z karabinami, strategią, fortyfikacją. Do wykładów używano wyboru nauczycieli, znanych w kraju i po za nim z erudycji, znajomości swego przedmiotu i stosunkowo lepiej, niż w innych zakładach naukowych, ich wynagradzano. Mimo to przecież, uczniowie bardzo nie wiele korzystali, na co składały się najrozmaitsze okoliczności. Przedewszystkiem. wykładano przedmiotów stanowczo

za wiele, a na różne dodatkowe eksperymenty, jak: gimnastyka, musztra, tańce itp., obowiązkowe przechadzki, tyle czasu upływało, iż bezwarunkowo na przygotowanie się do lekcji na dzień następny, nie było czasu, prócz tego, czy to rozmyślnie, czy przez nieoględne niezastanowienie się, urządzono się w ten sposób, że uczniowie przygotowywać się na lekcje musieli w klasach wszyscy razem, co spowodowało taki chaos, iż nikt siebie absolutnie nie rozumiał, w takich więc warunkach, nie wiele zrobić można było. Uwzględniali też nauczyciele te okoliczności i o wiele mniej, niż nawet w szkole powiatowej, od uczniów wymagali. Zdolniejszym uczniom szło jako tako, ale mniej zdolniejsi niczego nauczyć się nie mogli, zwłaszcza, że regulamin szkolny żadnych korepetycji, czy pomocy naukowej pod innym pozorem, nie znał i nie dopuszczał. Przytem i nauczyciele częstokroć wielkiej wartości, nie zdołali osiągnąć wielkich ze swej pracy korzyści, na co się składały warunki, bynajmniej od nich nie zależne. (D. c. n.)

peron. Tego rodzaju warunki są wielkim ułatwieniem dla operacji złodziejskiej. Nic więc dziwnego, że rozlegają się na to słuszne sarkania.

Szczepienie ospy odbywa się bezpłatnie w dwóch punktach, t. j. w szpitalu i w Tow. Dobroczyńności od godziny 4-ej, codziennie. Magistrat zwrócił się do Duchowieństwa miejscowego z prośbą o powiadomienie o tem parafjan. Ospa w mieście, choć nie jest epidemiczną, jednak nie ustaje i wypadki powtarzają się dość często.

Licytacja na wybrukowanie ulicy Szydłowskiej spełza na niczem, przeto na ostatnim posiedzeniu w magistracie postanowiono ogłosić nową licytację.

Czy to nie wstyd? Przybył do miasta naszego jakiś wróżbiarz, prostak, plotący jak dawniej mawiano, koszalki opalki, by wyłudzać grosze z kieszeni łatwówiernych. A grosze te znoszą nietylko maluczcy tego świata, ale i osoby inteligentne. Czy to nie wstyd?

Starą rudere zwaną domem Winera, a szpecącą piękną ulicę Bykowską, rozebrano nareszcie do szczętu. Tym sposobem wyrównaną zostanie ulica, a chodnik rozszerzony.

O porządek na rynkach. W dniu jarmarczne, a nawet w zwykłe targowe, na rynkach zatrzymują się wozy bez ładu i porządku, wskutek tego często zajmują nietylko cały rynek, ale i przyległe ulice. Dojście do rynku od strony Krakówki, staje się niedostępne, a przejście z jednej strony rynku na drugą — niemożliwe. Należałoby zwrócić uwagę na to, aby wozy, ustawiały się rzędami, pozostawiając wolny przejazd i przejście, a po sprzedaniu przywiezionych produktów, nie stały na rynku całymi godzinami i nie tamowały dojazdu innym. Mogłaby nawet byćznaczona godzina 11 lub 12-ta, po której wozy z rynku powinny się usuwać.

W dniu targowe na dojazdowych do rynku ulicach: Krakowskiej, Bujnowskiej i innych, należy zabronić zatrzymywania się wozom jadącym na rynek, przeszkadzając bowiem przejazdowi i przekupnie nabywają produkta, co zwiększa ich cenę handlową.

Wieczorem, wyjeżdżając z miasta, wozy zatrzymują się przy jadłodajniach i piwiarniach na Ostatnim groszu, Rynku zbożowym i w innych miejscach w takiej ilości i w takim nieładzie, że jedni drugich przewracają, nie mogą się rozjechać i z tego powodu następują kłótnie, bijatyki i znęcanie się nad końmi.

Składy gałganów. Przy ulicy Leonarda na Pohulance istnieją dwa wielkie składy gałganów. W suche dni odbywa się na ulicy przetrząsanie, suszenie i gatunkowanie tych gałganów, wskutek czego powstają tumany kurzu, zarażające bakterjami powietrze.

Piękne i silne latarnie iluzjonu Victoria nie mają z góry przykrycia, a w następstwie tego w wilgotne, mgliste i dżdżyste wieczory, z odbicia światła tworzy się luna, która wywołuje złudzenie pożaru i była nieraz nawet powodem alarmów. Należałoby poczynić nad lampami górne zasłony, zdarzyć się bowiem może, iż początek istotnego pożaru przyjętym będzie za odbłask lamp Victorji.

Dla robotników pozbawionych zajęcia. Aby przyjść z pomocą tysiącom robotników, pozostających bez pracy, wskutek kryzysu ekonomicznego, gubernator piotrkowski szambelan Jaczewski polecił naczelnikom powiatów przyspieszyć rozpoczęcie robót publicznych, jak budowa szos itp. i angażować do nich robotników, pozostających bez pracy.

W związku z tem odnośnie urzędy otrzymały polecenie przedstawienia władzom powiatowym imiennych list wszystkich robotników, pozbawionych pracy.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Witowa (kor. wł.). Pan Edmund Łuczycki, prezes kółka rolniczego w Witowie, chcąc podnieść pracę rolną wiościjan, przed trzema laty zakupił własnym kosztem siewnik rządowy (dryl). Początkowo gospodarze obawiali się wysokiej ceny maszyny, która wysiewa zbyt wiele ziarna, jak sądzili. Przekonali się jednak, iż siew maszynowy jest dokładniejszy, gdyż każde ziarno zagłębia się jednako i mniej ziarn ginie bezużytecznie, po niejakiem czasie sami złożyli odpowiednią sumę i prosili p. Łuczyckiego o zakupienie siewników, których już posiadają siedem. Obecnie dla kółka p. Ł. ofiarował buhaja, by podnieść rasę bydła.

Kółko posiada 48 członków, opłacających 1 rb. rocznie, w dwóch ratach. Na zebraniach ostatnich prezes kółka wygłosił pogadanki o wiosennej uprawie roli i jak przytem zatrzymać odpowiednią wilgoć w ziemi. Na pogadankach zbierało się 40 człon., którzy zajęci tematem, przeprowadzali żywą dyskusję. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę bieżącą, a pogadankę p. Tadeusz Popowski wypowie o mleczarstwie.

Wieści z Rakowa pod Częstochową (kor. własna). Powstaje z inicjatywy ks. W. Kneblewskiego na Rakowie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Inicjatywa ta spotkała się z uznaniem ogółu. Wybrano na razie komitet organizacyjny z ks. Kneblewskim na czele, który się zajął zatwierdzeniem ustawy Towarzystwa. Faza organizacyjna ma się ku końcowi. W tym miesiącu kasa pożyczkowo-oszczędn. ma być zalegalizowana. Był tu na miejscu gubernjalny inspektor do spraw drobnego kredytu p. Pozdziejew i przyobiecał w krótkim czasie nadesłać ostateczną rezolucję. Członków do tej pory zapisało się już przeszło stu. Udziały określono na 50 rb. Pożyteczna ta placówka robi swoje, tembardziej, że rozpanoszyli się tu od pewnego czasu żydzi.

Letniska w pobliżu Piotrkowa są rozchwytywane. W klasztorze Witowskim wszystkie mieszkania zajęte, w Podklasztorzu Sulejowskim i we Włodzimierzowie nie wiele ich pozostało.

Wystawa pracy kobiety Polskiej w Pradze.

Od Komitetu wystawy pracy kobiety polskiej w Pradze Czeskiej, otrzymujemy odezwę następującą:

«Ukończywszy wszelkie prace przedwstępne i organizacyjne, niżej podpisany Komitet zwraca się do szerekiego ogółu polskiego z gorącą prośbą o współdziałanie i pomoc w zobrazowaniu tego potężnego dzieła, jakie wytworzyła i wytwarza kobieta polska w ogólnym rozwoju kulturalno-społecznym naszego narodu.

Czas krótki, a pracy ogrom przed nami.

Niechże energia i zapał służenia dobrej sprawie i doniosłemu czynowi, który pozwala nam, Polkom, stanąć w obliczu innych narodów i wykazać, że mimo wszystko zdążamy za ogólnym postępem, będzie bodźcem do jaknajliczniejszego solidarnego wystąpienia.

Wystawa obejmuje następujące działy, których zorganizowaniem zajmują się wymienione niżej osoby i do nich bezpośrednio prosimy się zwracać, z uwzględnieniem danych statystycznych dla każdego działu oddzielnie.

I. NAUKA. Kierowniczką p. Teodora Męczkowska, Chmielna 25. a) prace i broszury naukowe, b) sprawozdanie o pracach naukowych, c) zbiory naukowe, d) wynalazki z dziedziny nauki.

II. SZTUKA. Kierowniczką p. Zofja Stankiewiczówna, Wspólna 53. a) Malarstwo: obrazy oryginalne, fotografie dzieł, b) rzeźba: rzeźby oryginalne, fotografie rzeźb. c) sztuka stosowana (kierowniczką p. A. Dunin, Żorawia 10): zdobnictwo stosowane w drzewie, skórze, metalu itp. d) teatr i muzyka.

III. LITERATURA. Kierowniczką p. J. Oksza, biuro komitetu. a) poezja, b) powieść, c) książki dla młodzieży, d) książki dla ludu, e) wydawnictwa i czasopisma.

IV. PEDAGOGIKA I SZKOLNICTWO. Kierowniczką p. Aniela Szcycówna, Żorawia 28. a) szkoły utrzymywane przez towarzystwa lub poszczególne osoby: ogródki dziecięce, ochronki, szkoły żeńskie niższe i wyższe, b) wychowanie fizyczne: gimnastyka, sport, c) szkoły zawodowe: artystyczne, handlowe, kroju, freblowskie, ochroniarskie, slójd, pszczelnictwo-ogrodnicze, gospodarskie, gimnastyczne, d) czytelnia i biblioteki.

V. KOBIEȚA W SŁUŻBIE ZDROWIA. Kierowniczką dr. med. Justyna Budzińska-Tylicka, Widok 21. a) medycyna, b) akuszerka, c) dentystryka, d) aptekarstwo, e) felczerstwo, f) pielęgniarstwo, g) prace z medycyny i higieny.

VI. PRACA ZAWODOWA. Kierowniczką p. Wanda Herse, Marszałkowska 150. a) tkactwo i trykotarstwo, b) krawieczyna, c) bielizniarstwo, d) hafciarstwo białe i kolorowe, e) koronkarstwo, f) gorseciarstwo, g) modniarstwo, h) fryzjerstwo, i) introligatorstwo, j) koszykarstwo, k) fotografia, l) telefony i telegrafy.

VII. ZDOBNICTWO I PRZEMYSŁ LUDOWY. Kierowniczką p. Marja Papińska, Włodzimierska 15. Piótno. Samodziały. Haft. Stroje ludowe. Wycinanki. Pisanki. Skrobanki. Światy, pająki itp. Fotografie typów chat z zewnątrz i z wewnątrz.

VIII. GOSPODARSTWO. Kierowniczką p. Marta Norkowska, Bracka 17. a) przetwory gospodarskie, b) wydawnictwa i broszury.

IX. FILANTROPIA. Kierowniczką p. Zofja Tabęcka, Królewska 16. a) żłobki, b) ochrony, c) szwalnie, d) sale zajęć, e) kolonje letnie, f) ambulatorja, g) szpitaliki, h) towarzystwa ochrony kobiet, i) domy sierot, j) przytulki dla starców, k) schronienie dla nauczycielek i t. p.

X. STOWARZYSZENIA. a) społeczne, b) zawodowe, c) ekonomiczne.

Przewodnictwo nad protektoratem wystawy objęła Włodzimierzowa ks. Czetwertyńska, czł. kom.

W skład komitetu wykonawczego wchodzi:

Przewodnicząca: Zofja Stankiewiczówna, art.-malarzka.

Wice-przewodniczące: dr. med. Justyna Budzińska-Tylicka, Henrykowa Sienkiewiczowa.

Sekretarki: Wanda Stokowska, Helena Zaborowska.

Skarbniczki: Paulina Dicksteinowa, Eugenja Wasniewska, oraz pp.: Wanda Herse, Marja Papińska, Marja Weryho-Radziwiłłowiczowa, Kazimierzowa Sobańska, Zofja Tabęcka.

Ostateczny termin nadsyłania okazów pod adresem kierowniczką danego działu, — d. 25 maja r. b. Termin otwarcia wystawy — 28 czerwca r. b.

Biuro komitetu wystawowego mieści się w Warszawie, przy ulicy Włodzimierskiej № 16 m. 22, tel. 27-13, czynne jest codziennie w godzinach od 4 do 7 po poł.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Odnosnie do artykułu «Kroniki» w № 13, zaświadczam, że uczyt wspomnianej w zakładzie moim do godziny 6-ej rano nie było, co potwierdzi cały mój personel.

Z poważaniem

H. Szerszyńska.

Piotrków 10 4-12 r.

OFIARY ZŁOŻONE W REDAKCJI.

Dla Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności od Antoniny Neckowskiej rb. 3.

Dla Nowaka M. W. 50 kop., S. W. 50 kop., Marja Bekmanówna 1 rb., Bezimiennie 20 kop., L. M. 1 rb., od młodych 1 rb. 90 kop.

Znalezione w alei Cementarnej breloczek złoty z literą, złożyła p. C. w Redakcji naszej; zgubę właściciel odebrać może za złożeniem 1 rb. na wpisy szkolne. Gdyby właściciel nie zgłosił się, przedmiot znaleziony spieniężonym ma być na cel powyższy.

Zimowy rozkład pociągów na st. Piotrków

Dr. Żel. Warsz. Wied.

od dnia 15/28 Października 1911 roku.

Odchodzą z Piotrkowa:

| Do Granicy i Sosnowca. | Do Warszawy i Łodzi. |
|-------------------------------|-----------------------------|
| 2 m. 24 w nocy kurjer | 4 m. 06 „ „ osobowy |
| 4 m. 18 „ „ osobowy | 4 m. 35 w nocy kurjer |
| 5 m. 20 „ „ mieszany | 6 m. 15 rano os. (mieszany) |
| 9 m. 27 rano osobowy | 8 m. 13 rano osobowy |
| 12 m. 25 po poł. osobowy | 11 m. 07 rano kurjer |
| 3 m. 13 po poł. pocztowy | 12 m. 10 w południe osobowy |
| 5 m. 56 po poł. kurjer | 1 m. 57 po poł. osobowy |
| 6 m. 35 po poł. osob. miejsc. | 6 m. 08 wieczorem pocztowy |
| 10 m. 01 w. os. do Łaz | 8 m. 50 wieczorem osobowy. |

Przychodzą do Piotrkowa:

| Z Granicy i Sosnowca. | Z Warszawy |
|-------------------------|---------------------------|
| 11 m. 50 w nocy osobowy | 6 m. 25 wieczorem osobowy |
| 3 m. 36 w nocy mieszany | 11 m. 35 w nocy osobowy. |

O G Ł O S Z E N I A.

KEFIR codziennie świeży — wyrabia — **Apteka A. Cieślowskiego i S-ki, Stary Rynek 3.**

Księgarnia J. Zradzińskiego w Piotrkowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w Szkole i Domu bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:

S amouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy kop. 80; kurs II-gi kop. 1.60. — **Rusko-Niemiecki** kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 1.20; kurs II-gi k. 3.20. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kop. 75; — kurs II-gi kop. 1.20. — **Polsko-Ruski Elementarz** po kop. 5, 12, 24, 40; — kurs I-y kop. 1.40; kurs II-gi kop. 1.80. **Amerykań-Przewodnik** z rozmówkami angielskimi 50 kop. mniejszy 12 kop. (26-2-1)

SKLEP GALANTERYJNO BŁAWATNY
oraz MAGAZYN KAPELUSZY DĄMSKICH

WANDA LOGA

w Piotrkowie, vis-à-vis gimnaz. żeńskiego

Zaopatrzonej został na sezon wiosenny w wykwiłtne kapelusze różnych fasonów i materiały najnowszych wzorów wełniane, bawełniane i kretony. (3-1)

Preparat „TRAYSER”



przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adres: M. E. Trayser, № 145 Bangor House, Shoe Lane. London, England, E. C. (38-11)

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DĄMSKICH

HELENY PODGÓRSKIEJ

Ulica Kaliska № 51 (dom Niekrasza.)

Specjalność kostjumy, ceny umiarkowane (5-5)

Młoda nauczycielka z francuskim poszukuje lekcji lub korepetycji. Wiadomość w księgarni W-go Zradzińskiego. (3-3)

Do wynajęcia od 1-go lipca roku bież. 6 pokoi, kuchnia i schowanie na I-em piętrze, dom p. Jagodzińskiego. Wiadomość na miejscu. (1-1)

BÓL GŁOWY; MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA
„MIGRENO-NERVOSIN”
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK
SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ZADAC w APTEKACH i SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJAZDZCY A. GAŚCIEKIEGO NR KRZYDYM, PROSZKOWO

ROGUTEM
KROKUS
MARKA-FAB

Do wynajęcia: od 1-go lipca 3 pokoje z kuchnią i zlewem. Wiadomość w Składzie wędlin «Karola» ulica Kaliska № 11. (2-2)

Pracownia Sukien i Kostjumów dąmskich

MARJI GRABOWSKIEJ
w Piotrkowie, ul. Rokszycka № 42.

Wykonanie robót dokładne, według najnowszych żurnali. (3-1)

Korzystna i dobrze prosperująca posada!

Z powodu koniecznego wyjazdu jest do odstąpienia **Zakład Felczersko-Golarski**, z wyrobioną klientelą, lecz bez urządzenia, pierwszeństwo mają chrześcijanie, i na najdogodniejszych warunkach, informacji udziela się na miejscu, konieczne są właściwe dokumenty. Piotrków, ul. Georgiewska (Sulejowskiej) № 12 róg Kazańskiej (Farnej). (3-3)

Drukarnia Estetyczna M. Dobrzańskiego w PIOTRKONIE.

zaopatrzona zawsze w najświeższe czcionki i maszyny, przyjmuje i wykonywa najstaranniej wszelkie prywatne i biurowe roboty, od najprostszyc do najwykwintniejszych, w zakresie drukarstwa wchodzące. Posiada też b. wiele druków gotowych na składzie, dla Duchowieństwa, Ziemiian, właścicieli gorzelni i browarów, gmin wiejskich, etc., etc. (0-21)

Z POWODU WYJAZDU SA DO SPRZEDANIA
meble salonowe i fortepian w dobrym stanie. Krakówka № 28. (3-1)

Generalny Przedstawiciel

potrzebny na gub. Piotrkowską, do sprzedaży artykułów kosmetycznych, oraz perfumeryj i pasty do obuwia, człowiek sumienny i energiczny z kaucją do 300-tu rubli.

Poste restante (3-1)

G. Z. Zawiercie W. W. Dr. Ż.

Sprzedaż kafli fabryki Lackiego, w Noworadomsku, ul. Kaliska № 57. (3-3)

Była krojezyni Hersego otworzyła pracownię sukien dąmskich, jak również udziela szycia i kroju systemem francuskim. (1-1)

Bankowa N-r 4 parter pierwsza sieni po prawej stronie. **TEODOZJA DĘBKOWSKA.**

Meble stylowe masyw dębowe, solidnej roboty. Najtańsze źródło Zakład stolarski St. Olejnika, ul. Bykowska, za tunelem, dom własny. (5-1)

PAKĘ DO FORTEPIANU

w dobrym stanie **KUPI Drukarnia**
M. Dobrzańskiego, Kaliska 9.

Jedyna polska pracownia gorsetów

K. STĘPIŃSKIEJ

Piotrków, ul. Bykowska № 86.

poleca Szanownej Klienteli najświeższe fasony gorsetów. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakresie gorseciarstwa wchodzące.

CENY NIZKIE. (3-1)

J. Zapolski, były uczeń profesora skrzypki Filharmonji Warszawskiej, był nauczyciel muzyki w szkole W-go pana Dąbrowskiego udziela lekcji muzyki na instrumentach smyczkowych. Wiadomość w księgarni W-go Zradzińskiego. (1-1)

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH Fr. OSTROWSKIEGO

EGZYSTUJE OD ROKU 1884

w Piotrkowie, ul. Kaliska № 32 vis-à-vis Banku Państwa

Zaopatrzonej został w towary trwałe i gustowne. Ceny przystępne, z czem poleca się Szanownej Klienteli. (3-1)